**Amelia Biały**

**Majonez kielecki**

Żyje sobie pewna dziewczyna o imieniu Amelia. Bardzo lubi majonez kielecki. Lubi, nie kocha.

Pewnej chłodnej soboty wstała skoro świt i poszła do kuchni. Otworzyła lodówkę i zobaczyła, że nie ma majonezu kieleckiego. Niewiele myśląc, ubrała się pospiesznie i wyszła do sklepu. Po drodze spotkała swojego kolegę Michała, który szedł tą samą drogą co ona. Trochę zdziwiona tym faktem, weszła do sklepu i od razu skierowała się do działu z majonezami. Gdy zbliżyła się do półki, przeżyła szok. Nie było ani jednego majonezu kieleckiego! Zmartwiona podeszła do kasy i zobaczyła, że to Michał wykupił wszystkie majonezy. Lekko poirytowana podeszła do niego, bo chciała zapytać, po co mu tyle majonezu. Spostrzegła jednak, że chłopiec zaczął uciekać. Ruszyła więc pospiesznie za nim. Zobaczyła, że wchodzi do jakiegoś samochodu. Postanowiła go śledzić, gdyż zdążyła przyczepić do jego plecaka GPS. Pomyślała, że w takich chwilach trzeba trochę kombinować. Uruchomiła w swoim telefonie program śledzący i udała się tam, gdzie skierował się samochód.

Weszła do jakiegoś budynku. Było tam bardzo ciemno. Nagle zapaliły się wszystkie światła i usłyszała głośne: „Sto lat, Amelio!” Dziewczyna całkiem zapomniała, że tego dnia były jej urodziny. Bardzo się ucieszyła. Jednak dręczyło ją pytanie, kto prowadził samochód. Zagadnęła więc Igora, a on odpowiedział, że to był Rostek. On wcześniej trenował jazdę na gokartach.

Okazało się, że Michał kupił tyle majonezu, bo wiedział, że Amelia go lubi. Potem zrobiliśmy imprezę, na której królował „kielecki”.

Ale pamiętajcie, że nie majonez jest najważniejszy, ale prawdziwi przyjaciele.